Nr- 76 Poniedziałek 19 marca (1 kwietnia) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz. Zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwart. II

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma, Sz. Sz. Prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed d. 1-ym kwietnia.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Południowo-Zachodnich

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodz o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodz o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem. przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy. przychodzi o g. 7 m. 35 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 35 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 21 2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 w.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz 10 m. 17 z rana.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Podróż Najjaśniejszych Państwa.

Liwadya (AP). (Urzędownie). Dnia 18 marca Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Następcą Tronu Cesarzewiczem i Wielkim Księciem Aleksym Mikołajowiczem i Najdostojniejszemi Córkami na Cesarskim jachcie „Standardt" przybyli do Jałty i raczyli udać się do własnego Jego Cesarskiej Mości majątku „Liwadya".

Podpisał: minister Dworu Cesarskiego, generał-adjutant baron Frederiks.

Na modłę pruską.

Wilno (Wł.). Według pogłosek wszystkie nazwy stacyi kolei Północno-Zachodnich oraz Południowo-Zachodnich o brzmieniu polskiem mają być zastąpione nazwami rosyjskiemi.

Zatarg węgrów z koroną.

Wiedeń (AP) „N. Wiener Tag." i „N. Fr. Presse" tłómaczą słowa i gest cesarza, jako pogróżkę zrzeczenia się tronu. Kryzys był spowodowany kwestyą o prawie korony, wobec niezatwierdzenia przez sejm węgierski kontyngensu rekrutów, powoływania rezerwistów. Ustawa z roku 1888 prawo to uzależnia od istnienia nadzwyczajnych okoliczności. Korona w 1905 r., gdy sejm nie zatwierdził kontyngensu rekrutów. z prawa tego skorzystała. Węgierscy politycy twierdzą, że takie tłómaczenie ustawy z r. 1888 zupełnie znosi prawo sejmu do uchwalania kontyngensu rekrutów. Partya Kossutha zgodziła się na zaniechanie obstrukcyi pod warunkiem uchwalenia rezolucyi, odpowiadającej życzeniom węgrów. Khuen-Hedervary porozumiewał się w sprawie rezolucyi z partyą Kossutha bez zezwolenia cesarza. Gdy cesarz odmówił zezwolenia ministerstwo podało się do dymisyi. Jednakże większość rządowa skłoniła Franciszka Józefa do ponownego powołania Khuen-Hedervary'ego do rządów. — Sytuacya taka spowodowała wypadki, które miały miejsce w ubiegły piątek.

Wiedeń (AP). Gazety podają wiadomość, zaczerpniętą ze źródeł urzędowych w Budapeszcie, iż podczas piątkowej audyencyi Khuena-Hederwary'ego, po przyjęciu sprawozdania o wyniku narad z partyami w sprawie rezolucyi o powołaniu rezerwistów Franciszek Józef wskazał, że panuje więcej, niż 60 lat. Koronowany przed 45 laty, król węgierski zawsze uprawiał politykę konstytucyjną i szanował prawa Węgier, które miały w nim najlepszego przyjaciela. „Obecnie — powiedział cesarz — nie ufając mi, pragną naruszyć moje prawa i ograniczyć je. Jeśli kwestya rezolucyi nie będzie usunięta, to pan przecie zna sytuacyę, nie pozostaje mi nic innego... (przy tem cesarz, wysoce podniecony, zrobił ruch ręką). Prezes ministrów przerwał monarchę, wykrzyknąwszy: „Dziękuję!". Cesarz mówił w dalszym ciągu: „Dobrze obmyśliłem, iż dla mnie niema innego wyjścia. Rezolucya powinna być usunięta niezwłocznie, w przeciwnym razie będzie za późno". Pod wpływem słów tych, gabinet postanowił rezolucyę odrzucić.

Strajk węglowy.

Londyn (AP). Narada górników w Glasgowie uchwaliła zwrócić się z odezwą do robotników, by głosowali za wznowieniem pracy. W Warshwishir'ze w wielu kopalniach przystąpiono do pracy. Ogólne wznowienie robót jest oczekiwane w poniedziałek.

Londyn (AP). Krąży pogłoska, iż 20,000 górników głosowało za wznowieniem pracy.

Londyn (AP). Właściciele kopalń południowego Derbyschiru i górnicy uchwalili zawiązać komitet okręgowy na mocy prawa o płacy minimalnej.

Konwencya cukrownicza.

Wiedeń (AP). Izba panów zaaprobowała przedłużenie terminu działania konwencyi cukrowniczej.

Z Persyi.

Teheran (AP). Sepechdar został mianowany generał-gubernatorem Azerbejdżanu.

Sprawy chińskie.

Mukden (AP). Na stacyi Czin-Czżou—Pekin—mukdeńskiej kol. żel., aresztowano 15 bombistów, którzy zamierzali wysadzić w powietrze most. Podejrzewają, iż istnieje spisek kontr-rewolucyjny.

Czifu (AP). Kupcy oraz urzędnicy miejscowi, pod wpływem republikanów ponownie wszczęli starania o mianowanie Chojnia gubernatorem szańduńskim. Lań-Tiań-Wej z częścią wojska niebawem stąd wyruszy. Utrzymanie żołnierzy zostało zabezpieczone przesłanemi z Szanhaju 100,000 łan. W prowincyi grabieże przybierają coraz szersze rozmiary.

Z Mongolii.

Kuldża (AP). Republikanie, którzy usiłowali opanować Szicho, zostali odparci z wielkiemi stratami.

Urga (AP). Rząd mongolski wydał rosyjskim poddanym 5 świadectw na poszukiwanie złota w ajmakach zachodnich. W ajmaku sainnoinowskim firma kiachtyńska Łusznikowowych wykryła już złoto. Wysłano urzędników mongolskich w celu dokonania wymiarów terytoryów złotodajnych.

8-godzinny dzień roboczy.

Paryż (AP). Izba poselska przyjęła projekt prawa o 8 godzinnym dniu roboczym w kopalniach. Sesya izby została zakończona.

W Marokko.

Paryż (AP). Do gazety „Matin" donoszą z Fezu, iż sułtan podpisał onegdaj umowę o protektoracie francuskim.

Tanger (Wł.). Oddział francuski stoczył ciężką walkę z plemieniem berberów. Wynik walki jest nieznany.

Bandytyzm we Francyi.

Paryż (Wł.). W Pont de Chiruy żandarmi ujęli szofera. Sądzą, iż jest to przywódca bandytów, którzy dokonali napadu na bank „Societe Générale". Żandarmi zabarykadowali ulice, któremi zamierzał zbiedz bandyta i schwytali go wskutek zepsucia się samochodu.

Francya a Hiszpania.

Madryt (Wł.). Ambasador francuski Geoffroy wręczył ministrowi spraw zagranicznych Frieto odpowiedź Francyi na propozycye hiszpańskie w sprawie kompensat terytoryalnych. Odpowiedź wywarła wrażenie optymistyczne.

Nowy pancernik niemiecki.

Hamburg (AP) Został spuszczony nowy pancernik-dreadnought „Zejdlitz".

Echa napadu.

Berck-sur-Mer (AP). Policya aresztowała Soudi, którego podejrzewa o branie udziału w napadzie na bank „Societe Générale" w Chantilly, oraz anarchistę Baraile'a.

Aresztowanie niebezpiecznego opryszka.

Głębokie (AP). Aresztowany w Dziśnie zabójca strażnika Mironczik oświadczył, iż zabił również w celu grabieży żyda Riżmonta, brał udział w ograbieniu stacyi „Gory", zakaukazkiej kol. żel., oraz 8-iu cerkwi w pow. dziśnieńskim i 2 cerkwi w pow. drysskim.

Z lotnictwa.

Wiedeń (AP). Od d. 5 maja do połowy czerwca w Austryi będą się odbywały wielkie międzynarodowe uroczystości lotnicze. Uroczystości rozpoczną się otwarciem wystawy lotniczej. Poczem nastąpią: lot Berlin—Wiedeń, międzynarodowy zjazd lotniczy, posiedzenia międzynarodowego kongresu lotniczego, międzynarodowej federacyi lotniczej oraz międzynarodowej komisyi kartograficznej.

Zaprzeczenie.

Petersburg (AP). Z powodu wiadomości, podanej przez „Now. Wrem.", jakoby według zdania odpowiedzialnych architektów, restauracya soboru Isakiewskiewskiego jest bezcelową i że sobór należy zamknąć lub zburzyć zupełnie, aby ocalić znajdujące się w nim skarby i usunąć zagrażające niebezpieczeństwo—Biuro Informacyjne oświadcza, że powyższa wiadomość jest fałszywa. Architekci i technicy są zdania, iż stan soboru nie jest zagrażający i wykryte braki mogą być usunięte drogą odpowiedniej restauracyi.

Z sądów.

Moskwa (AP). Izba sądowa uniewinniła wszystkich oskarżonych o należenie w r. 1905 do komitetu strajkowego; Chochłow i Izakow, oskarżeni oprócz tego o należenie do związku kolejowego, zostali skazani na zesłanie.

Kara prasowa.

Petersburg (AP) Redaktor gazety „Petersburger Zeitung" w drodze administracyjnej został skazany na grzywnę w kwocie 250 rb.

Nowy patryarcha ormiański.

Petersburg (AP) Arcybiskup Kewerka Najwyżej został zatwierdzony na stanowisku patryarchy i eczmiadzińskiego katolikosa ormiańskiego.

Nominacye.

Petersburg (AP). Wicedyrektorami departamentu policyi zostali mianowani wiceprokurator moskiewskiej izby sądowej Kafafow i urzędnik do zleceń szczególnych przy ministrze spraw wewnętrznych Wissarionow.

Petersburg (AP). Rada ambasady w Waszyngtonie ks. Kudaszew został mianowany radcą ambasady w Wiedniu; radca ambasady w Tokio, Broniewskij — radcą ambasady w Berlinie; pierwszy sekretarz ambasady w Londynie, Sewastopulo — radcą ambasady w Waszyngtonie; pierwszy sekretarz misyi w Pekinie, Szczekin — radcą ambasady w Tokio.

Zgony.

Petersburg (AP). Zmarła wiceprezesowa wydziału praw wyborczych kobiet i żeńskiego T-wa dobroczynnego, Filosofowowa, w 74 roku życia.

Tyflis (AP). Zmarł ormiański pisarz dramatyczny Sundukianc.

Różne.

Petersburg (AP). Za obronę konsulatu w Tabrysie podczas napadu zbuntowanych persów konsul generalny Miller otrzymał miecze do orderu św. Włodzimierza 4 stopnia.

Konstantynopol (AP). Czarykow został przyjęty przez sułtana na audyencyi pożegnalnej.

Czerkasy (AP). W Gorodyszczach, pow. czerkaskiego, obywatelka Bałaszewa podarowała 2-e dziesięciny ziemi pod budowę szkoły ku uczczeniu 300-lecia panowania Domu Romanowych, przyjąwszy na swój koszt również budowę gmachu szkolnego.

Czerkasy (AP). Czerkaskie zgromadzenie ziemskie, ku uczczeniu 300-lecia panowania Domu Romanowych otwiera w powiecie na koszt ziemstwa szkołę rzemieślniczą.

Quito (AP). Na prezydenta republiki Ecuador został wybrany generał Plaza.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 19 (1) *Józefa Obl. N. M. P.*
Jutro 20 (2) Wolframa B., Eufemii M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 39.
Zachód słońca o godz. 6 m. 30.
Długość dnia godz. 12 m. 50.

Kalendarzyk Historyczny.

1 kwietnia n. st.

Roku 1548 umiera król Zygmunt I.

— KRADZIEŻE. W d. № 19 przy ul. Stepanowskiej z mieszkania W. Demidowej skradziono ubrania i bieliznę wartości 80 rb.

W d. № 36 przy ul. Chorewoj okradziono mieszkanie A. Kislewicza.

W d. № 83 na Głuboczycy z mieszkania A. Pisarewej skradziono różne rzeczy.

W hotelu „Savoy" przy Kreszczatyku skradziono u W. Estberga portmonetkę z pieniędzmi.

W d. № 78 przy ul. W. Wasylkowskiej w mieszkaniu A. Ejdermana ujęto złodzieja A. Bielostoukowa.

W lokalu izby skarbowej u gen. W. Jenkina wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi.

W klasztorze Michajłowskim u A. Dołgowa wyciągnięto zegarek. Złodzieja, G. Tkacza— ujęto.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. № 21 przy ul. Nesterowskiej usiłował odebrać sobie życie Aleksander S.—„Pogotowie" go uratowało.

— ZAJŚCIE W CERKWI. Wczoraj w cerkwi św. Maryi Magdaleny na Szulawce do spowiadającego duchownego podszedł niejaki Dudarewski i uderzył go dwa razy kijem w głowę. Dudarewskiego aresztowano; prawdopodobnie jest on chory umysłowo. Wobec zajścia nabożeństwo odwołano.

— STRZELANINA. Na szosie B. Litewskiej w pobliżu d. № 16, E. Berezanskij wystrzelił z rewolweru w powietrze, jak twierdzi, celem odstraszenia „chuliganów", którzy napadli na niego. Policya odebrała u B. rewolwer.

— BÓJKA. Na Besarabce wywiązała się bójka pomiędzy pijanymi I. Miszinem i A. Andrejewym. Miszin, u którego znaleziono rewolwer, został aresztowany.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Komisya sanitarna z dr. N. Szarowym na czele oglądała sklepy z mięsem, stragany, piekarnie i niektóre posesye na targu Halickim. W sklepie A. Bolbata wykryto 3 funty zepsutego masła. Stwierdzono antysanitarny stan posesyi W. Kolada (Dmitryjowska 2), „meblówek" Szasza, piekarni E. Akmałanca i Milisz-Tuman-Ogły oraz herbaciarni Jacenkowej. Spisano odpowiednie protokóły.

— ZRANIONY POLICYANT. Onegdaj wieczorem przy ul. W. Wasylkowskiej stójkowy S. Nikonienko aresztował pijanego Iwanowa. Znienacka podbiegł wówczas do stójkowego nieznany złoczyńca, wyciągnął mu z pochwy szablę i zadał ranę w głowę. Stójkowego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— ŚWIĘTOKRADZTWO. D. 18 marca do cerkwi Jordańskiej zapomocą dobranych kluczów wtargnęli złodzieje przyczem rozbili skrzynkę i skradli z niej 20 rb. Złodziei zauważył stróż cerkiewny i to zmusiło ich do szukania ratunku w ucieczce. Zarządzono pościg, lecz nie zdołano ująć złoczyńców.

— NAGŁY ZGON. W pobliżu d. № 19 przy ul. Basejnej znaleziono trupa, jak przypuszczają zmarłego nagle, S. Lipina. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 18 (31) marca 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	3.8	6.9	3,0
Barometr przy 0 w mm	739,1	739,9	740,1
Stop. wilgotności w proc.	73	60	81
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłdZ.;	PłdZ.8	Z.5
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	0
Ilość opadów w mm	—	0,1	—

od g. 9-ej wiec.
do g. 9-ej wiec.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	8,2
Najniższa	2,7
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	4,6
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	3,2

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami we wszystkich rejonach: temperatura niższa od normalnej w Finlandyi, wyższa—w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: temperatura chwiejna na północnym zachodzie, nieznaczne mrozy na północnym wschodzie, nieznaczne przymrozki w centrum i na wschodzie, ciepło w pozostałych rejonach: opady na północnym wschodzie, w centrum i na wschodzie.

Z giełdy cukrowej.

Mocniejsze usposobienie w ciągu ostatnich dni z kryształem za granicą wywarło pewien uboczny wpływ i na giełdę miejscową, gdzie daje się zauważyć nieco stalsze usposobienie z kryształem dla rynku wewnętrznego. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich notowano kryształ na marzec — kwiecień po 3 rb. 80 — 3 rb. 82 kop.

Ze świadectwami konwencyjnemi usposobienie stałe lecz mało ożywione, cena 60 — 61 kop.

Świadectwa perskie przy dość mocnem usposobieniu w zaofiarowaniu po 46 — 47 kop., bez nabywców po tej cenie. Ze świadectwami cesyjnemi nieco słabiej; notowano je około 68 kop. za pud.

Prawa finlandzkie nominalnie około 65 kop. za pud — bez nabywców.

W ciągu ubiegłego tygodnia zawarto następujące tranzakcye, zaregestrowane przez komisyę notowań przy giełdzie kijowskiej:

1) 20,700 pudów kryształu, stacya Pobrebyszcze, na marzec, po 3 rb. 81 i pół kop. (dom handlowy I. Bregman i S-ka Bankowi Międzynarodowemu);

2) 24,300 pudów, stacya Humań, na marzec, po 3 rb. 80 kop. (T-wo „Światopełk" — Bankowi Międzynarodowemu);

3) 60,000 pudów, stacya Wolfino, na kwiecień, po 3 rb. 92 i pół kop. (cukrownia „Tetkino"— moskiewskiej filii Banku Rosyjskiego);

Świadectwa cesyjne:

4) 25,000 pudów, na kwiecień — maj, po 68 kop. (kijowski Bank Prywatny — Bankowi Rosyjskiemu);

5) 100,000 pudów, na kwiecień — maj, po 70 kop. (J. Gepner — Towarzystwu cukrowni „Kiniłówka");

Prawa konwencyjne:

6) 25,000 pudów po 61 kop. (Bank — handl. dom. J. Bregman i S-ka);

7) 10,000 pudów, po 60 kop. (właściciel cukrowni — handl. dom. J. Bregman i S-ka).

ROZMAITOŚCI.

Katechizm pruskiego dziecka. „Dziennik Berliński", w Nr. 24 swego pisma, zamieszcza „bolesną", jak mówi, trawestacyę znanego „Katechizmu polskiego dziecka," napisanego przed kilku laty przez Władysława Bełzę, która jest gorzkim owocem dziennikarskiego humoru, dojrzałego na niwie w państwie „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów". Ale otóż i ów pruski katechizm:

— Kto ty jesteś?—Prusak mały!
— Jaki herb twój?—Talar biały!
— Gdzie ty mieszkasz? — W państwie pięści!
Gdzie Herr Junkier szablą chrzęści!
— Czem ta ziemia?—Mą miłością!
— A zdobyta?—Mą . . . .
— Lecz ją kochasz?—Kocham szczerze!
— A w co wierzysz?—W pięść mą wierzę!

Regulamin w teatrach tureckich. W Turcyi bardzo łatwo poradzono sobie z trudnością, aby wszyscy widzowie widzieli scenę. Pismo „Monde Artiste" ogłasza regulamin obowiązujący w jednym z teatrów konstantynopolitańskich: „Aby wszyscy widzowie doznali rozkoszy z przedstawienia, postanowiła dyrekcya teatrów, ażeby widzowie z trzech pierwszych rzędów się położyli, widzowie z trzech następnych rzędów mają klęczeć, a wszyscy inni mają stać." Dalej czytamy tak: „Zakazuje się najsurowiej śmiać, ponieważ będzie odegraną tragedya." Czy płacz jest także zakazany podczas wesołej sztuki, o tem milczy regulamin.

Kieszeń bezpieczeństwa. Pewien krawiec londyński wynalazł pułapkę na złodziei kieszonkowych. Kieszenie futer i palt męskich wyłożył z dwóch stron skórą, przy jej spojeniu umieścił cieniutkie, ostre szpileczki, zwrócone końcami w górę. Gdy ręka wsuwa się w te otwory, natychmiast wyskakują szpileczki i nietylko kłują boleśnie, lecz trzymają rękę niby w kleszczach. Za naciśnięciem sprężyny, znanej tylko właścicielowi okrycia, można ten przyrząd uczynić zgoła nieszkodliwym dla tego, kto chce włożyć rękę do kieszeni.

29)

Dr. A. Wylm.

Koralowy różaniec.

Notatki doktora Heurtault.

Tłum. M. S.

— A teraz musimy pomówić jeszcze z ojcem pani, gdyż nie możemy działać bez jego zgody, ale mam nadzieję, że go potrafimy przekonać Wszystko więc skończy sie dobrze, przypomnij pani sobie moje dawne słowa. Powinnaś pani teraz dbać o swe zdrowie i nie dopuszczać widzeń i omdleń, które ci bardzo szkodzą. Za chwilę będę tu znowu.

Pani Franchard wyszła z nami, pytając o stan zdrowia córki.

— Córka pani wyzdrowieje prędko, jeżeli tylko pan Franchard da się przekonać, w przeciwnym razie nie będzie żyć długo. Zabiją ją smutek i wyczerpanie sił.

— Pójdę z panem do mego męża—rzekła baronowa zdławionym głosem.

Znaleźliśmy barona w tej samej bibliotece, w której rozmawiałem z nim poraz pierwszy. Biedny człowiek postarzał bardzo. Nagły powrót młodych małżonków, przewlekła i tajemnicza choroba pani Delille, wzbudzały przeróżne komentarze. Opowiadano sobie o wizyach młodej kobiety, przeistaczając prawdę i czyniąc ją zupełnie obłąkaną. Oskarżano nawet barona, że ukrył umysłową chorobę córki dla wydania ją za pana Delille. Wszystkie te złośliwe plotki przygnębiały niezmiernie barona, który był do śmieszności wrażliwy na głos opinii. Obawa o życie córki sprawiała mu jeszcze dotkliwsze cierpienia, lecz pomimo to trwał w dawnym uporze, nie chcąc uznać swej winy.

— Jakże znalazłeś pan moją córkę?—spytał mnie po wstępnych przywitaniach.

— Stan jej pogorszył się znacznie od czasu ostatniej mej bytności; dziś już idzie nie tylko o to, by radzić, lecz przedewszystkiem, by radzić nie zwlekając.

— Co począć, mój Boże, co począć?

— Wątły organizm pańskiej córki niszczy się pod ciężarem zmartwienia, płynącego z niedobranego małżeństwa, trzeba więc rozwiązać to małżeństwo. Jest to również zdanie pana Delille.

— Jakto? P. Delille zgodziłby się na rozwód?

— Dziś niema mowy o rozwodzie, należy najpierw zwyciężyć pierwszą trudność, jaką przedstawia ślub kościelny. Czy można uzyskać unieważnienie tegoż?

P. Franchard zamyślił się.

— To niemożliwe—rzekł—prawo kanoniczne uznaje nierozerwalność związków małżeńskich.

— Zgoda, ale nierozerwalność ta stosuje się tylko do małżeństw istotnych, małżeństwo zaś pozorne, jakim jest właśnie związek pani Delille, nie może być nierozerwalne, gdyż w rzeczywistości nie było nigdy małżeństwem!

— Wątpię jednak—powtórzył baron—czy unieważnienie takie dałoby się uzyskać; należy pomówić o tem z jakimś duchownym, biegłym w kwestyach praw kanonicznych.

Masz pan słuszność, ale w razie, gdyby to było możliwe, czy pozwolisz pan swej córce wnieść podanie do urzędów duchownych?

Pan Franchard wahał się jeszcze, ale tym razem wmieszała się baronowa i to z energią, jakiej w niej nie podejrzewałem.

— Nie można się wahać—rzekła mężowi—i tak zwlekaliśmy za długo. Nie chcę poświęcać życia mej córki dla jakichś niedorzecznych przesądów; jeżeli małżeństwo może być unieważnione, trzeba to uczynić natychmiast.

Baron osłupiał na ten niespodziewany wybuch energii swej żony, ale nie mogąc znaleźć w powolnym swym umyśle żadnej na razie odpowiedzi, przewracał tylko swymi wypukłymi oczami, z wyrazem jakiegoś przerażenia.

Teraz wystąpił p. Delille.

— Co do mnie—odezwał się—powziąłem stanowcze postanowienie i mam zamiar wnieść bezwłocznie podanie o unieważnienie małżeństwa. Zbyt wiele mam przywiązania do mej żony, bym się wahał ze spełnieniem najcięższej choćby ofiary, która może powrócić jej zdrowie.

— Jeżeli tak sądzisz, moje drogie dziecko—odpowiedział baron—to kwestya jest rozwiązana, a mój udział staje się zbyteczny.

— Bynajmniej, panie baronie—odezwałem się—gdyż córka pana chce się zastosować do woli jego, a przytem jedynym sposobem uciszenia plotek i nakazania szacunku jest zgodne działanie obojga małżonków, którzy, pomimo rozstania, zachowają stosunki wzajemnej przyjaźni. Będzie to również pomocne w uzyskaniu pozwolenia Ojca świętego.

W głowie p. Franchard poczynało się nieco rozjaśniać; ustąpił, starając się uczynić to z największą godnością.

Dla ocalenia mej córki gotów jestem uczynić wszelkie poświęcenia; jeżeli unieważnienie małżeństwa może ją uzdrowić, gotów jestem użyć całego mego wpływu, by do tego dopomódz.

— Czy upoważniasz mnie pan p. baronie—spytałem—przedstawić tę sprawę Ojcu świętemu?

Pan Franchard spojrzał na mnie ze zdumieniem. W jaki sposób jakiś skromny lekarz mógł znaleźć drogę do papieża, gdy on, baron Franchard nie zna takowej? Pośpieszyłem dodać przezornie:

— Proszę o to upoważnienie na wypadek, gdybym wynalazł jakąś kombinacyę.

— Masz pan na to moje zupełne zezwolenie, doktorze—odpowiedział p. Franchard.

Powróciłem razem z p. Delille i baronową do Lucyny, by jej udzielić dobrej wieści, ale biedna istota była tak wyczerpana, iż nic już nie mogło ją ożywić. Spróbowałem drogą suggestyi zabronić jej dalszych widzeń i nakazać sen normalny od szóstej wieczorem do dziewiątej rano; zaleciłem także, by się rozstała z listem p. Leyre i pożegnałem prosząc, by wzbudziła w sobie ufność i nadzieję.

Wracałem w towarzystwie p. Delille, który chciał bezzwłocznie rozpocząć starania około unieważnienia małżeństwa.

Znalazłszy się w domu, napisałem długi list do prof. Quinsae, zawierający dokładny opis nadzwyczajnych dziejów p. Leyre i panny Franchard; wymieniłem również powody, wymagające bezzwłocznego zerwania istniejącego małżeństwa. W osobnej zaś kartce prosiłem profesora, by zechciał razem ze mną napisać do jednego z naszych wspólnych przyjaciół, który zajmował zaszczytny urząd lekarza Jego świętobliwości, prosząc go o opowiedzenie Ojcu świętemu dziwnej historyi dwojga zakochanych i o polecenie ich Jego względom.

Po wysłaniu tych epistoł, udałem się do p. Leyre.

Opowiedziałem mu o mej bytności w Balizae i o pomyślnym zwrocie, jaki zaszedł w ich sprawie; oznajmiłem mu przytem, że dalsze widzenia się jego z Lucyną muszą być przerwane, gdyż od tego zależy zdrowie ich obojga—a życie nawet p. Delille.

Umocniony nadzieją, obiecał mi być posłusznym i oddał mi koralowy różaniec.

Upłynęło dwa tygodnie. Kilkakrotnie odwiedziłem Balizae, sugestyunując z pomyślnym skutkiem Lucynę. Udało mi się wywołać sen naturalny trwający po kilkanaście godzin na dobę. Pod wpływem wypoczynku, a jeszcze bardziej wzbudzonej nadziei, siły młodej kobiety poczęły powracać. P. Leyre jeszcze szybciej przychodził do zdrowia i po upływie tygodnia mógł już chodzić.

W tymże czasie udało mi się zdobyć audyencyę u arcybiskupa i innych kościelnych dygnitarzy i uzyskać dobre rezultaty. Miałem też i odpowiedź od mego rzymskiego przyjaciela. Opowiedział on Ojcu świętemu dzieje nadzwyczajne mych protegowanych. Jego Świątobliwość wysłuchał ich z wielkiem zajęciem i kazał dać sobie ów opis, który Quinsae przysłał naszemu koledze, obiecując rozważyć tę sprawę.

(D. c. n.).

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**